

Stanisław Wiech  
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

### Uwagi na temat funkcjonowania Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora u schyłku XIX i na początku XX wieku\*

Ustanowiony dziesięć lat po upadku powstania styczniowego urząd warszawskiego generała-gubernatora był jednym z ostatnich, jaki powołano na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego<sup>1</sup>. Znacznie wcześniej ten model sprawowania władzy wdrożony został na Ziemiach Zabrzanych. Generałowie-gubernatorzy zasiadający od 1794 r. w Wilnie, od 1832 r. w Kijowie i wreszcie od 1874 r. w Warszawie, z racji przyznanych im uprawnień, odgrywali znaczącą rolę w wyznaczaniu kierunków oraz określaniu charakteru polityki wewnętrznej carskiej Rosji, w tym szczególnie tempa i zakresu rusyfikacji Ziemi Zabrzanych i Królestwa Polskiego. W kancelariach urzędów generałów-gubernatorów rodziły się koncepcje, uruchamiały mechanizmy decyzyjne, utrwały praktyki administracyjne rzutujące na sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną poszczególnych regionów. Wypracowane tu metody postępowania oraz wyznaczane cele, formułowane zazwyczaj w przedkładanych władcy Rosji memoriałach, odciskały swoje piętno na charakterze przemian i uwarunkowań ustrojowo-politycznych. Uwzględniając powyższe uwagi stwierdzić należy, że działalność generałów-gubernatorów decydująca o modelu sprawowania władzy na szczeblu lokalnym, jak też funkcjonowanie podległych im kancelarii zasługują na szczególną uwagę historyków i powinny w badaniach poświęconych XIX-wiecznym dziejom społeczno-politycznym ziem polskich zaboru rosyjskiego zajmować szczególnie ważne miejsce.

Charakterystyka funkcjonowania Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora u schyłku XIX wieku jest o tyle trudna, że organizacja pracy, struktura urzędnicza, dobór personalny, fluktuacja kadrowa, system zależności i koordynacji działań obowiązujące w tej instytucji były niezwykle dynamiczne i podlegały nieustannym zmianom. Sprawę dodatkowo komplikuje skromny zasób dokumentów źródłowych dotyczących działalności kancelarii, w tym szczególnie procesu krysta-

---

\* Artykuł przygotowany przy wsparciu finansowym Fundacji na rzecz Nauki Polskiej – Program Mistrz.

<sup>1</sup> Zob. S. Wiech, *Urząd generał-gubernatora w Rosji i w Królestwie Polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 59, 2007, z. 1, s. 51-86. S. Wiech, *Warszawscy generał-gubernatorzy w systemie zarządzania Królestwem Polskim*, [w] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin – Siedlce 2008 s. 307-310.

lizowania się w środowisku najbliższych współpracowników generała-gubernatora programów i koncepcji politycznych oraz skrywanym zazwyczaj metod pracy i sposobu uruchamiania mechanizmów decyzyjnych. Zagadnienia te wymagają wnikliwych i odrębnych studiów historycznych, tym bardziej, że niemal każda kancelaria generała-gubernatora posiadała niepowtarzalną, typową dla swojego obszaru i składu personalnego specyfikę, odrębny i zmieniający się z biegiem lat schemat funkcjonowania, obciążony dodatkowo wpływem indywidualizmu, temperamentu i przymiotów osobistych poszczególnych wielkorządców.

Jednym z pierwszych problemów, jakie pojawiają się przy analizie funkcjonowania kancelarii generała-gubernatora, jest problem precyzyjnego określenia liczebności i składu personalnego tej instytucji. Ujęte w oficjalnych zestawieniach urzędowych wykazy pracowników kancelarii warszawskich generałów-gubernatorów są o tyle nieprecyzyjne, że nie uwzględniają szeregu osób, formalnie przypisanych do innych kategorii urzędów i stanowisk, które znajdując się w dyspozycji generała-gubernatora w różny sposób uczestniczyły w pracach jego kancelarii. Zawężając grono pracowników do liczby osób oficjalnie wykazywanych na etatach urzędników kancelarii stwierdzić można, że zbiegiem lat skład osobowy tej instytucji powoli, choć systematycznie się powiększał, a jego struktury rozrastały. Jeśli w połowie lat 70-tych XIX w. w kancelarii generała-gubernatora Pawła Kotzebuego pracowało ponad 20 urzędników, to pięć lat później przy generale-gubernatorze Piotrze Albiedyńskim liczba etatów wzrosła do 32. W kancelarii generała-gubernatora Iosifa Hurki personel urzędniczy kancelarii wahał się w granicach 35-40 osób, zaś u schyłku XIX wieku, w dobie rządów hrabiego Pawła Szuwałowa i księcia Aleksandra Imeretyńskiego, kancelaria warszawskiego generała-gubernatora zatrudniała około 50 pracowników<sup>2</sup>.

Rozrost kancelarii był powodowany zarówno potrzebą reagowania aparatu biurokratycznego na nowe, niespotykane wcześniej problemy i sprawy dotyczące rozwoju i przeobrażeń społeczno-gospodarczymi i politycznymi Królestwa Polskiego, jak też był efektem dokonywanej świadomie reorganizacji i i rozbudowy tej instytucji. Wiadomo m.in., że P. Albiedyński, a zaraz po nim I. Hurko podjęli starania, aby liczba etatów urzędników Kancelarii wzrosła do 48, a ogólne koszty jej utrzymania do ponad 90 tys. rubli<sup>3</sup> (zob. Tabela poniżej). Rozbudowa kancelarii przybrała na tempie w chwili, gdy że u schyłku XIX w. przy urzędzie wielkorządcy Królestwa Polskiego pojawiły się dwa nowe stanowiska pomocników generała-gubernatora do spraw cywilnych i do spraw policyjnych, co pociągnęło za sobą potrzebą zwiększenia liczby etatów pracowników kancelarii.

<sup>2</sup> Адрес календарь губерний Царства Польского на 1881 год, Warszawa 1880, s. 35-37; Адрес календарь 11 483-х должностных лиц в губерниях Царства Польского на 1885-1886 гг. Warszawa 1886, s. 55-58; Адрес-Калиендар доѣздносных лиц Кіелецкой Губернии на 1897 г., Kielce 1897, s. 53-60.

<sup>3</sup> Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji [dalej: GARF], zesp. 215, inw. 1, sygn. 1170, k. 1-29.

## Projekt etatu i kosztów utrzymania Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora z 1885 r.

Nazwa etatu urzędniczego rodzaj wydatków	Liczba etatów (osób)	Wynagrodzenie roczne (w rublach) dla:		Klasa (ranga) stano- wiska	Katego- ria emery- tury		
		jednego	wszystkich				
Dyrektor kancelarii	1	6000	6000	IV	II		
Wicedyrektor	1	3500	3500	V	III st 1		
Starsi referencji (naczelnicy wydziałów)	4	2500	10000	VI	III st.2		
Młodszy referenci (naczelnicy stołów)	10	1500	15000	VII	V		
Pomocnicy referentów	10	1200	12000	VIII	VII		
Archiwista	1	1200	1200	VIII	VII		
Pomocnicy archiwisty	4	750	3000	IX	VIII		
Urzędnik prowadzący dziennik kancelarii	1	1200	1200	VIII	VII		
Pomocnik urzędnika do spraw dziennika kancelarii	1	750	750	IX	VIII		
Intendent - skarbnik	1	1500	1500	VII	V		
Buchalter	1	1500	1500	VII	V		
Tłumacz	1	1500	1500	VIII	V		
Pomocnicy tłumacza	2	900	1800	-	VII		
Na urzędników ponadetatowych i pisarzy	-	-	8000	-	-		
Na dozorców i stróżów	-	-	3000	-	-		
Na materiały piśmienne, opał, oświetlenie i inne wydatki	-	-	7000	-	-		
Urzędnicy do specjalnych poruczeń	etatowi	starsi	3	2500	7500	V	III st.1
		młodszy	3	2000	6000	VI	III st.2
	ponad- etatowi	starsi	2	bez	-	V	-
		młodszy	2	pensji	-	VI	-
Razem wydatki na utrzymanie kancelarii	-	-	90450	-	-		
Razem urzędników etatowych	48	-	-	-	-		

Źródło: Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji, fond 215, opis 1, dzieło 1170, k. 29.

Ze źródeł urzędowych oraz memuarystycznych wynika, że liczba urzędników biorących udział w pracach kancelarii znacząco wykraczała poza ramy oficjalnych wykazów. Wynikało to stąd, że w praktykach instytucji warszawskiego generała-gubernatora rozpowszechniony był model wspierania wysiłku etatowych urzędników kancelarii poprzez angażowanie do prac kancelaryjnych pokaźnego grona współpracowników, którzy będąc w dyspozycji warszawskiego generała-gubernatora w różny sposób uczestniczyli i oddziaływali na funkcjonowanie kancelarii. Specyficzną pozycję

i miejsce w kancelarii zajmowała grupa 10 urzędników do specjalnych poruczeń, wykonujących różnego rodzaju polecenia, rozkazy i zadania zlecone przez generała-gubernatora. Choć wliczani byli do etatów kancelarii, to jednak ich zakres obowiązków oraz charakter pracy zazwyczaj ograniczał ich obcowanie i kontakty z pozostałymi urzędnikami kancelarii. W urzędowych wykazach (tzw. *adries kalendariach*, *pamiętnych książkach*) szeregowano ich nawet poza strukturami kancelarii, co tylko podkreślało ich luźny związek z ze strukturami urzędniczymi kancelarii.

Liczba współpracowników generała-gubernatora angażowanych do prac kancelaryjnych drastycznie wzrastała w przypadku nadzwyczajnych wydarzeń (przyjazdów cara, uroczystości państwowych), dodatkowych, a nagłych i niespodziewanych zadań, pilnych zleceń itp. W tym miejscu warto przypomnieć, że w połowie lat 80-tych XIX w. z urzędem generała-gubernatora Iosifa Hurki oprócz około 40 etatowych pracowników kancelarii związanych było blisko 60 różnego rodzaju współpracowników, którzy albo z osobistego polecenia generała-gubernatora, albo z racji pełnionych obowiązków, a niekiedy z własnej inicjatywy, nieustannie kontaktowali się z personelem urzędniczym kancelarii lub też uczestniczyli w jej pracach. W grupie tych współpracowników wymienić należy przede wszystkim kilkudziesięciu urzędników z tytułami dworskimi znajdujących się w tzw. „dyspozycji generała-gubernatora” oraz kilkunastu urzędników reprezentujących różne ministerstwa, którzy oddelegowani z Petersburga do Warszawy podlegali rozporządzeniom wielkorządcy Królestwa Polskiego. Gdy do grona tych kilkudziesięciu urzędników dodamy kilku adiutantów oraz kilkunastu urzędników wojskowych związanych z podległym zwierzchnikowi Królestwa Polskiego zarządem Warszawskiego Okręgu Wojskowego, to okaże się, że grono osób zaangażowanych w pracę kancelarii, kontaktujących się lub współpracujących z jej personelem, oddziaływujących na przebieg prac przekraczało liczbę stu osób.

Nad stosunkowo licznym, dość płynnym gronem urzędników zatrudnionych w kancelarii warszawskiego generała-gubernatora pieczę sprawował osobiście wskaźwany, a po aprobacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych także osobiście mianowany przez wielkorządcę Królestwa Polskiego kierownik. Odpowiadał on za porządek prac kancelaryjnych, system organizacji, zakres i charakter zlecanych obowiązków, strukturę wewnętrznych zależności itp. Zgodnie z wymogami prawa zwierzchnik kancelarii musiał posiadać rangę odpowiadającą IV klasie w carskiej hierarchii urzędniczej (rzeczywisty radca stanu). Tak wysoka pozycja dawała możliwość bezpośredniego kontaktowania się w pozycji równego sobie z urzędnikami administracji państwowej, czyli przede wszystkim z gubernatorami, jak też przedstawicielami urzędujących w Warszawie placówek dyplomatycznych.

Z racji powierzanych zadań, mających często poufny charakter, kierownik kancelarii należał do wąskiej grupy najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników generała-gubernatora. Dobierani pod względem różnych wymagań i upodobań zwierzchnicy kancelarii zazwyczaj angażowani byli do sporządzania najważniejszych dokumentów, raportów i memoriałów kierowanych zarówno do resortów ministerialnych, jak też władców Rosji. Nakazana odgórnie i przestrzegana przez pracowników kancelarii dyskrekcja dotycząca m.in. organizacji pracy, metod sporządzania i obiegu dokumentów, sposobu rozstrzygnięcia spraw, znacznie utrudnia dokładne rozpoznanie

mechanizmów i procedur prac kancelaryjnych. Niemniej jednak na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych, przekazów urzędowych, relacji prasowych, wspomnień i dzienników rosyjskich dygnitarzy można przybliżyć, przynajmniej niektóre kulisy działalności, warunki pracy, jak też atmosferę panującą w kancelarii warszawskich generałów-gubernatorów.

W oficjalnych dokumentach statystyczno-informacyjnych struktura organizacyjna kancelarii warszawskiego generała-gubernatora nie była szczegółowo uzewnętrzniata. W opisach dotyczących urzędu generała-gubernatora lakonicznie podawano tytuły urzędnicze, nazwiska i adresy zamieszkania osób współpracujących z tym urzędem. Obok nazwiska kierownika kancelarii, podawano imienny skład znajdujących się przy osobie generała-gubernatora urzędników do specjalnych poruczeń V i VI klasy, zatrudnionych w kancelarii starszych i młodszych referentów (naczelników wydziałów - „dieloproizwoditeli” naczelników biur - „stołów”), ich pomocników, pracowników archiwum, etatowych zwykłych urzędników, ponadetatowych oraz urzędników przydzielonych do kancelarii, zazwyczaj w charakterze pisarzy i kancelistów. Oddzielnie wyodrębnioną i wykazywaną z nazwiska grupę stanowili urzędnicy z tytułami dworskimi przydzieleni do dyspozycji i urzędu generała-gubernatora oraz urzędnicy oddelegowani do generała-gubernatora z różnych ministerstw. Niekiedy wykaz uzupełniano o nazwisko urzędnika zajmującego się sprawami dotyczącymi ludności żydowskiej.

Z liczby referentów, których zazwyczaj było pięciu, jak też ze struktur kancelarii gubernialnych, które zbliżone były w swojej organizacji do instytucji centralnej, wnioskować można, że kancelaria warszawskiego generała-gubernatora dzieliła się na kilka większych i mniejszych wydziałów (referatów) niekiedy numerowanych, np. „Referat I”, „Referat II”, zajmujących się sprawami administracyjnymi, wojskowo-policyjnymi, politycznymi, finansowymi, itp. W ramach wydzielonych referatów funkcjonowały poszczególne sekcje (biura „stoły”), specjalizujące się i zajmujące się wybranymi zagadnieniami z życia społeczno-politycznego Królestwa Polskiego. Tej wewnętrznej struktury nie precyzowano, ani też nie ujawniano w żadnych oficjalnych dokumentach, co było o tyle zasadne, że niemal w każdej chwili mogła ona ulec zmianie i personalnemu przetasowaniu.

Piotr Striemouchow, który rozpoczynał służbę przy boku generała Hurki w charakterze pomocnika referenta, tak wspominał początek swojej pracy w kancelarii warszawskiego generała-gubernatora:

Kiedy przyjechałem do Warszawy Hurko był za granicą na urlopie, [...] należało więc stawić się u kierownika kancelarii [Konstantego] Bożowskiego. [...] Na moje pytanie, co mam robić, Bożowski odpowiedział, że określenie moich obowiązków zależy od decyzji naczelnika wydziału, do którego mnie przydzielili, zaś jemu jest wszystko jedno, co będę robił. [...] Na szczęście z pomocą przyszedł mi jeden z urzędników do zadań specjalnych A[leksander] P[ietrowicz] Naumow, który pomógł mi w pierwszych krokach mojej służby. [...]

W tym czasie Naumow pełnił funkcję kierownika wydziału obcych wyznań przy zarządzie warszawskiego generała-gubernatora. Zajmował się bardzo ważnymi sprawami dotyczącymi duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskim, [...]

miał też niezwykle groźnego przeciwnika, jakim była Kuria Rzymska. [...] Wkrótce Naumow zapoznał mnie z jednym z naczelników wydziałów Kancelarii Generała-Gubernatora – Gieorgijem Michajłowiczem Szyriajewem, który wziął mnie na naukę. Szyriajew miał wówczas 50 lat, był bardzo złośliwy i nikomu nie ustępował. Ostro wchodził w konflikt z Bożowskim, a swoje poglądy nie skrywał nawet przed groźnym generałem-gubernatorem Hurką. [...]

Szyriajew zarządzał wydziałem politycznym i to dzięki jego nadzorowi i groźnej postawie wszystkie polskie intrygi zakończyły się niepowodzeniem. Ze swoimi podwładnymi obchodził się szczególnie surowo, wszyscy w kancelarii przed nim drżeli. Tymczasem w domu, w kręgu swojej wielodzietnej rodziny, był potulny jak baranek. [...] Szyriajew trzymał mnie surowo. [...] Po dwóch lub trzech miesiącach służby powierzył mi sprawy unickie. Przekazał mi wszystkie dokumenty dotyczące unitów i nakazał napisanie odpowiedzi w sprawie unickiej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w imieniu warszawskiego generała-gubernatora. Przesiąkłem już duchem Hurki, więc przy udzielaniu odpowiedzi starałem się wczuć w jego rolę. Jednak pierwszy napisany przeze mnie tekst Szyriajew pokreślił i całkowicie zmienił. Z czasem tych poprawek było coraz mniej. [...] Bożowski nie zgodził się jednak, abym w czasie nieobecności Szyriajewa zastępował go na jego stanowisku. W ten sposób nie mogłem wejść w żadne kontakty z warszawskim generałem-gubernatorem, co mnie, jako 27-letniego urzędnika, bardzo drażniło<sup>4</sup>.

W ciągu trzydziestu lat, licząc od chwili objęcia urzędu przez Pawła Kotzebuego, a skończywszy na wybuchu rewolucji 1905 r., na stanowisku kierownika Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora zasiadało siedem osób, czyli prawie tyle samo, ilu było w tym czasie warszawskich generałów-gubernatorów. W kancelarii pierwszego warszawskiego generała-gubernatora Pawła Kotzebuego (1874-1880) odpowiedzialnym za porządek prac był urzędnik III klasy – tajny radca Włodzimierz Karłowicz Pfel. Po ustąpieniu Kotzebuego, w dobie rządów Piotra Albidyńskiego (1880-1883) przez krótki okres czasu na stanowisku kierownika pozostawał rzeczywisty radca stanu Leonid Siergiejewicz Stamierow, zastąpiony wkrótce przez Nikołaja Iwanowicza Rubcowa. Po śmierci Albidyńskiego, kiedy władzę w Warszawie objął Iosif Hurko (1883-1804) na stanowisko kierownika kancelarii powołano Aleksandra Aleksandrowicza Kornilowa, zaś po jego ustąpieniu Konstantego Wasiljewicza Bożowskiego. Ten ostatni przez kilka miesięcy pozostał kierownikiem kancelarii, gdy urząd warszawskiego generała-gubernatora objął hrabia Paweł Szuwałow (1894-1896). Wkrótce jednak na jego miejsce powołany został Jewgienij Pawłowicz Szczyrowski. Po mianowaniu na urząd warszawskiego generała-gubernatora księcia Aleksandra Imeretyńskiego (1897-1900) Szczyrowskiego przesunięto na urząd gubernatora łomżyńskiego, a jego obowiązki przejął syn byłego gubernatora łomżyńskiego - Jewgienij Wasiljewicz Mienkin. Jemu też pozostawiono stanowisko kierownika kancelarii po śmierci Imeretyńskiego, kiedy to nowym generałem-gubernatorem został Michał Czertkow (1901-1905). Mienkin ze stanowiska kierownika kancelarii ustąpił dopiero w czasie rewolucji 1905 r. 1905 r., kiedy to wraz ze zmianą na stanowisku generała-gubernatora, nowy wielkorządca

---

<sup>4</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 105-113.



Królestwa Polskiego Konstanty Maksymowicz (1905) powołał w jego miejsce Michała Edwardowicza Jaczewskiego.

Silne korelacje, jakie można z powyższych zestawień zauważyć między liczbą kierowników kancelarii, a liczbą warszawskich generałów-gubernatorów, a przede wszystkim między zmianami zachodzącymi na stanowisku warszawskiego generała-gubernatora a rotacjami kierowników kancelarii, świadczą przede wszystkim o ścisłej zależności tych dwóch wzajemnie powiązanych ze sobą osób i urzędów.

Na temat najbliższych współpracowników warszawskich generałów-gubernatorów zachowało się niewiele informacji. Prawie nic nie wiemy o pierwszym kierowniku kancelarii Włodzimierzu Pfelu<sup>5</sup>. Wiadomo jedynie, że prace i dobór personalny kierowanej przez niego kancelarii stały się powodem sformułowanych oficjalnie przez naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii – generała Piotra Orzewskiego zastrzeżeń i oskarżeń. W raportach policyjnych kierowanych do Petersburga informował on swoich zwierzchników, że „w kancelarii generała-gubernatora [P. Kotzebuego] prawie wszyscy urzędnicy, także naczelnicy wydziałów – to Polacy, i z tych powodów często decyzje dotyczące spraw tajnych są ujawniane osobom zainteresowanym, w tym także osobom prywatnym”<sup>6</sup>.

W odpowiedzi na postawione zarzuty Kotzebue w piśmie z 30 XII 1879/11 I 1880 r. r. wyjawiał naczelnikowi III Oddziału gen. Aleksandrowi Drentelnowi, że oskarżenia Orzewskiego są gołosłowne, zaś „w centralnych urzędach wszędzie zatrudnieni są Rosjanie, za wyjątkiem dwóch osób: zarządzającego wydziałem spraw duchownych obcych wyznań oraz jeszcze jednego naczelnika z kancelarii, zarządzającego mało znaczącym wydziałem”. W dalszej części wyjaśnień Kotzebue dodawał, że „zatrudniony na stanowisku kierownika wydziału spraw duchownych obcych wyznań rzeczywisty radca stanu [Adolf Antonowicz] Kamiński, jest urzędnikiem zasiadającym na tym stanowisku od czasów namiestnika Fiodora Berga i jest to człowiek pod względem politycznym w pełni prawomyślny, obeznany ze sprawami urzędowymi, którymi kieruje, a jako katolik jeszcze bardziej surowo podchodzi do kwestii wyznaniowych. Nigdy zatem szkodliwego wpływu na prace kancelarii nie wywierał”. Kotzebue dodatkowo wyjaśniał, że pomówienia i oskarżenia dotyczące Kamińskiego biorą się z zemsty „zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, który przypisuje mu wydanie przez generała-gubernatora rozporządzeń, dotyczących zakazu informowania władz żandarmerii o mało znaczących rozporządzeniach, regulujących prace kancelarii”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> W.K. Pfel (28 XII 1826/9 I 1827 - 19/31 XII 1894) w latach 1863-1864 zajmował podrzędne stanowisko w Ministerstwie Wojny. Zob. *Столетие военного министерства 1802-1902*, t. 3, cz. 5, *Указатель биографических сведений, архивных материалов, касающихся чинов общего состава по канцелярии Военного Министерства с 1802 до 1902 г. включительно*, red. D. A. Skalon, oprac. N. M. Zatwornickij, Sankt Petersburg 1909, s. 592.

<sup>6</sup> GARF, zesp. 109, inw. 2, sygn. 673a, k. 41; *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867-1872 i 1878*, oprac. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999, s. 290; S. Wiech, *Rządy warszawskiego generała-gubernatora Piotra Albiędynskiego - lata nadziei, lata złudzeń*, [w] *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. A. Szwarz i P. Wiczorkiewicz, Warszawa 2002, s. s. 85-86.

<sup>7</sup> GARF, zesp. 109, inw. 2, sygn. 686, k. 12, 19-20.

Złożone przez Kotzebuego wyjaśnienia niewielki odniosły jednak skutek, skoro sam car Aleksander II na marginesie pisma generała Drentelna z 2/14 lutego 1880 r. zamieścił uwagę: „W nową polemikę z hr. Kotzebue nie wypada wchodzić, ale Ja nie będę ukrywał przed nim mojego punktu widzenia, jeśli on tu [do Petersburga] przybędzie”<sup>8</sup>. Oskarżenia władz policyjnych dotyczące różnych przewinień warszawskiego generała-gubernatora, w tym także źle działającej kancelarii, zaważyły na karierze „upolerowanego Niemca”, jak nazywano Kotzebuego<sup>9</sup>, któremu kilka miesięcy później 11/23 kwietnia 1880 r. oficjalnie wręczono dymisję<sup>10</sup>.

Nie wiemy, w jakim stopniu zarzuty dotyczące działalności kancelarii odbiły się na pozycji kierownika Włodzimierza Pfela. Zapewne sprawa oskarżeń policyjnych nie pomogła mu, skoro już na początku 1880 r. jego stanowisko zajął Leonid Stamirow, a sam Pfel opuścił Królestwo Polskie. Warto także nadmienić, że po odejściu Kotzebuego problem zatrudnienia w Kancelarii GGW Polaków nie był już podnoszony, co może świadczyć o zakończeniu procesu lustracji w tej instytucji pod względem kryterium narodowościowego. Pośrednio potwierdzają to słowa Dmitrija Hurki, który pisząc o urzędnikach pracujących w kancelarii jego ojca podkreślał:

Urzędnikami Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora byli wyłącznie Rosjanie i wszyscy oddani swojej sprawie. Znaczna ich liczba pochodziła z rodzin duchownych prawosławnych, wielu z nich miało różne uzdolnienia. Urzędników Polaków było tylko dwóch: [Jan Aleksandrowicz] Pencherzewski [Pęcherzewski] – zarządzał wydziałem ceremoniału oraz [reprezentujący resort Ministerstwa Spraw Zagranicznych] Aleksander Fadijewicz Winiawski. Obaj służyli w kancelarii jeszcze przed przybyciem ojca przy generale Albiedyńskim<sup>11</sup>.

Po ustąpieniu Pfela nowy kierownik kancelarii L. Striemow nie zdobył jednak zaufania w oczach następcy Kotzebuego – Piotra Albiedyńskiego, który to stanowisko powierzył swojemu wieloletniemu współpracownikowi – Mikołajowi Rubcowowi. W tym miejscu warto przybliżyć historię kariery tego urzędnika, gdyż znakomicie potwierdza ona tezę o silnym uzależnieniu obsady stanowiska kierownika kancelarii od upodobań i potrzeb generała-gubernatora.

Nikołaj Rubcow swoją karierę rozpoczął w 1870 r. w kancelarii generała-gubernatora wileńskiego Aleksandra Potapowa. Po czterech latach służby, wraz ze zmianą na stanowisku wileńskiego generała-gubernatora szybko zdobył zaufanie i sympatię nowego wielkorządcy Kraju Północno-Zachodniego P. Albiedyńskiego. Za jego wstawiennictwem otrzymał też nominację na stanowisko kierownika kancelarii<sup>12</sup>. Od tej pory Rubcow na stałe związał się z Albiedyńskim, który zlecał mu najbardziej poufne zadania, w tym także sporządzanie i redagowanie memoriałów o stanie politycznym wileńskiego generał-gubernatorstwa. Wtajemniczany w prace wielkorządcy Litwy

<sup>8</sup> Tamże, k. 22

<sup>9</sup> „Orędownik” 1874, nr 16.

<sup>10</sup> Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw, zesp. 1284, inw. 45, sygn. 114.

<sup>11</sup> Д.И. Гурко, *Воспоминания генерала*, [w] Ф.К. Гершельман, Д.И. Гурко, *Генералами рождаются. Воспоминания русских военачальников XIX – начала XX веков*, Moskwa 2002, s. 207.

<sup>12</sup> *Памятная книжка виленской губернии на 1874 г.*, Wilno 1873, s. 7.



wielokrotnie też towarzyszył Albidyńskiemu w różnego rodzaju misjach i podróżach służbowych<sup>13</sup>. Z okazywanej na służbie gorliwości oraz całkowitego oddania skorzystała także najbliższa rodzina Rubcowa. Już po roku służby u boku Albidyńskiego brat Nikołaja I. Rubcowa – Konstantin, skromny sekretarz zatrudniony w Dumie miasteczka Dżisna, doczekał się w listopadzie 1875 r. awansu urzędniczego i przeniesiony został do Wilna, gdzie rozpoczął pracę także w Kancelarii Wileńskiego Okręgu Naukowego<sup>14</sup>. Kiedy wreszcie Albidyński przeniesiony został z Wilna na urząd warszawskiego generała-gubernatora Rubcow podążył za swoim zwierzchnikiem i protektorem, choć zabieg ten wymagał ze strony Albidyńskiego podjęcia specjalnych starań. Po kilku miesiącach urzędowania w Warszawie Albidyński wyjednał wreszcie 17/29 XI 1880 zgodę MSW na przeniesienie dotychczasowego kierownika Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora – Leonida Siergiejewicza Stamierowa na urząd gubernatora lubelskiego<sup>15</sup>, zaś na zwolnione miejsce ściągnął z Wilna Nikołaja Rubcowa. Wraz z Rubcowem do Warszawy podążyło spore grono wileńskich urzędników, a wśród nich m.in. były adiutant Albidyńskiego, późniejszy oberpolicmajster Wilna – Aleksander A. Własowski, który został w Królestwie Polskim pomocnikiem warszawskiego oberpolicmajstra N. Buturlina oraz brat Nikołaja Rubcowa – Konstantin, zatrudniony w Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora<sup>16</sup>.

Podobne rozszady w swoim otoczeniu przeprowadził następcą Albidyńskiego – Iosif Hurko, który do Warszawy ściągnął rzeszę bliskich znajomych i zaufanych z czasów wojny rosyjsko-tureckiej oraz urzędowania w Petersburgu i Odessie. Za sprawą rozszad przeprowadzonych przez Hurkę pojawili się w Warszawie m.in. Nikołaj Brok, mianowany na urząd naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, gen. Dmitrij Nagłowski, mianowany na stanowisko szefa sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego i wielu innych urzędników. Przy Hurce czołową rolę w pracach kancelaryjnych, w tym także administrowaniu krajem i sporządzaniu raportów o stanie politycznym Królestwa Polskiego odgrywał kierownik kancelarii Aleksander Kornilow, były prezes Warszawskiej Izby Skarbowej<sup>17</sup>. To on, według nieoficjalnych przekazów zazwyczaj przygotowywał ostateczną wersję memoriału, choć z zachowanej dokumentacji wynika, że przy sporządzaniu raportów Hurki udział brał także reprezentujący resort MSW i przydzielony do rozporządzeń warszawskiego generała-gubernatora Wasilij Michajłowicz Koczenowski<sup>18</sup>.

W odróżnieniu od wielu generałów-gubernatorów I. Hurko w zdecydowanie większym stopniu odwoływał się w sprawach prac kancelaryjnych oraz zarządzania

<sup>13</sup> Zob. Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], zesp. 378, R. 1878, sygn. 37, k. 3, 6.

<sup>14</sup> Tamże, inw. 25, sygn. 1428, k. 1-5.

<sup>15</sup> Zob. A. Górak, J. Kozłowski, K. Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867-1918)*, Lublin 2015, s. 410-412.

<sup>16</sup> *Адрес-календарь губерний Царства Польского на 1881 год*, oprac. N. K. Majewskij, Warszawa 1880, s. 5; „Gazeta Warszawska” 1880, nr 267, 273; 1881, nr 85, 94.

<sup>17</sup> Zob. Tamże, s. 278; A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 112, 510; S. Starynkiewicz, *Dziennik (1887-1897)*, Warszawa 2005, s. 52.

<sup>18</sup> Zob. Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw [dalej: RGWIA], zesp. 232, inw. 1, sygn. 161, k. 19.

krajem do opinii członków swojej rodziny, przede wszystkim małżonki Marii Fiodorowny oraz syna Włodzimierza. Było to efektem tego, że oboje przy akceptacji Hurki przejawiali ambicje i chęć uczestniczenia w życiu politycznym<sup>19</sup>. Mocno skrywanym w kancelarii Hurki był fakt, że współautorem niektórych jego raportów był syn – Włodzimierz, którego Iosif Hurko planował także powołać na stanowisko kierownika swojej kancelarii. Tak o tych planach wspominał młodszy syn Hurki – Dmitrij:

Ojciec mój widząc, że wykonywanie urzędu jest niemożliwe bez dobrego zastępcy, zaczął poszukiwać kierownika kancelarii, który odpowiadałby jego wymogom. Wybór padł na mojego starszego brata Władimira, który w tym czasie pełnił urząd warszawskiego wicegubernatora. [...] Ze względu na obowiązujące przepisy, zakazujące zatrudniania w jednym urzędzie osób spokrewnionych, zgodę na tę nominację musiał wyrazić car. O taką zgodę ojciec zabiegał u cara Aleksandra III, za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>20</sup>.

Rzeczywiście 8 września 1894 r. Iosif Hurko skierował do Aleksandra III list<sup>21</sup>, w którym, jak informował, z powodu złego stanu zdrowia widzi potrzebę zmiany na urzędzie kierownika Kancelarią WGG, i jak pisał:

[...] przekazania tego urzędu takiej osobie, która posiadając odpowiednie z mojej strony zaufanie oraz energię, dostatecznie byłaby obznajomiona ze wszelkimi politycznymi i ekonomicznymi warunkami kraju [...] Pełniący w chwili obecnej te obowiązki tajny radca Bożowski z powodu podeszłego wieku nie może sprawować tych powinności. [...] W składzie pomocników generała-gubernatora nie widzę natomiast odpowiedniego kandydata na to stanowisko.

Osoba zarządzająca Kancelarią powinna cieszyć się moim pełnym zaufaniem, aby surowo działać w duchu moich rozporządzeń [...] i zgodnie z wolą Waszej Cearskiej Mości. [...] Na to stanowisko mogę polecić tylko jedną znaną mi osobę, która spełnia wszystkie wspomniane wyżej warunki [...] – to jest mój syn warszawski wicegubernator [Włodzimierz], który z danymi mu od Boga talentami i znajomością kraju oraz oddaniem dla rosyjskiej sprawie, byłby na wspomnianym urzędzie najbardziej pożyteczny wam carze i oczywiście mnie<sup>22</sup>.

Kategoryczne żądanie Hurki by 32-letni Włodzimierz Hurko, bez odpowiedniej rangi urzędniczej przejął z naruszeniem obowiązujących przepisów kierownictwo nad Kancelarią Warszawskiego Generała-Gubernatora nie zyskało jednak akceptacji ze strony następcy Aleksandra III – Mikołaja II i stało się ostatecznie powodem złożenia przez Iosifa Hurkę dymisji.

Ze wspomnień Dmitrija Hurki cokolwiek wiemy także o trybie pracy warszawskiego generała-gubernatora i jego kontaktach z urzędnikami kancelarii.

<sup>19</sup> Zob.: Е. Феоктистов, *За кулисами политики и литературы 1848-1896. Воспоминания*, Moskwa 1991, s. 348, 370-373; A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie...*, s. 114-135; S. Starynkiewicz, *Dziennik (1887-1897)...*, s. 86.

<sup>20</sup> Д.И. Гурко, *Воспоминания генерала...*, s. 191.

<sup>21</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 126, 127.

<sup>22</sup> GARF, zesp. 677, inw. 1, sygn. 777, k. 2-4.

Zimą dzień mojego ojca – wspominał Dmitrij, wyglądał następująco: Ojciec wstawał o godzinie 7.00, pił filiżankę herbaty z bułką i masłem. O godzinie 8.00 zjawiał się u niego z raportem oberpolicmajster i komendant miasta. Po godzinie 9.00 przychodził naczelnik sztabu, wojenny inżynier, intendent okręgu i inni wojskowi. Wszystkie wojskowe raporty składano w obecności naczelnika sztabu okręgu [Dmitrija Nagłowskiego]. Potem po godzinie 11.00 odwiedzał ojca kierownik kancelarii Kornilow. Składanie raportów kończyło się o godzinie 16.00-16.30.

Trzy razy w tygodniu przychodzili z raportami inni urzędnicy z wydziałów cywilnych: gubernator Warszawy, prezes Warszawskiej Izby Sądowej, dyrektor Banku Państwowego i inni. W tych dniach ojciec kończył służbę o godzinie 18.00. Wówczas wzywał swojego adiutanta i mówił: »Zakrywajcie ławoczku«. Dyżurny oficer i urzędnicy wychodzili i na tym wszelkie przyjęcia się kończyły.

Następnie ojciec wyjeżdżał z wizytami, jeśli takowe były w porządku dnia. Robił ich minimalną ilość. Kiedy nie było wizyt przechodził do tej części Zamku [Królewskiego], w której mieszkała żona i tam spacerował po pokojach. Moja matka codziennie bywała gdzieś z wizytami i codziennie odwiedzała instytucję Czerwonego Krzyża.

Obiad początkowo podawano o godzinie 18.30. a potem o godzinie 19.00. Uczestniczyły w nim te same osoby, co przy śniadaniu, za wyjątkiem oficera dyżurnego i dyżurnego urzędnika. Po obiedzie szliśmy do małego gabinetu matki i ojciec siadał tam w rogu na otomance, ja zaś przysiadawałem się do niego. Tu podawano nam turecką kawę. O godzinie ósmej wieczorem ojciec wychodził do swojego gabinetu, gdzie czytał do 23.30, po czym szedł spać. Jeśli nie było mojej matki wyczekiwał jej powrotu. [...] Tak było zimą. Latem ojciec prowadził natomiast przeglądy wojsk, uczestniczył w paradach i wówczas, aby przejrzeć korespondencje i prasę kładł się później<sup>23</sup>.

Składając wiemy także, że składanie raportów przez kierownika kancelarii oraz naczelników wydziałów odbywało się w poza siedzibą rezydencji generała-gubernatora, m.in. w budowanej przez Hurkę podwarszawskiej twierdzy Zegrze, dokąd często wyjeżdżał Hurko, a nawet w odległym o ponad 1000 wiorst majątku rodzinnym Hurków – w Sacharowie<sup>24</sup>. Albiedynski miał natomiast w zwyczaju przenosić w porze letniej swoje urządowanie z Zamku Królewskiego do Pałacu Belwederskiego<sup>25</sup>.

O zwyczajach panujących w kancelarii warszawskiego generała-gubernatora w czasie rządów Iosifa Hurki, zwłaszcza w gorączkowym okresie sporządzania raportów o stanie politycznym Królestwa Polskiego, pewne świadectwa, choć nie do końca wiarygodne, znajdujemy także w krakowskiej „Nowej Reformie”:

Generał gubernator warszawski Hurko – informowano w 1890 r. czytelników – udał się do Petersburga, jak co roku przedstawić raport roczny z sytuacji w Królestwie Polskim [...] obraz pomyślności i porządku, panującego dzięki troskliwości i energii władzy. [...] Stylizacja tego poglądu generała-gubernatora zmienia się z roku na rok, ale myśl pozostaje zawsze ta sama: nie ustawać w tłumieniu ducha polskości, który

<sup>23</sup> D. I. Gurko, *Wspominania gienierata...*, s. 202-203.

<sup>24</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k.121; zesp. 110, inw. 24, sygn. 2194, k. 9.

<sup>25</sup> „Gazeta Warszawska” 1880, nr 141, 228; S. Wiech, „Dyktatura serca” na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albiedynskiego (1826-1883), Kielce 2010, s. 192.

jest duchem buntu. Raporty Hurki – pisano dalej – powstają ze sprawozdań pojedynczych dziesięciu gubernatorów oraz z komunikowanego przez gen. [Nikołaja] Broka naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmerii [sprawozdania] o stanie zarządu, o przekupstwach politycznych i usposobieniu politycznym różnych warstw ludności, o przewinieniach służbowych, o procesach wytaczanych urzędnikom i wojskowym i w ogóle o wszystkim, co ustawa z 1866 r. oddała pod czujne oko żandarmskie. [...] Pan Kornilow z materiałów wytwarza całość, skleja i zszywa, wzmacnia, porządkuje i wyjaśnia, a syntetyczny pogląd na całoroczną działalność dobroczynnego rządcy Przywiślańskiego Kraju stanowi już zadanie mózgu i pióra samego generała-gubernatora warszawskiego, przy pomocy jego małżonki, bieglej jak wiadomo w polityce<sup>26</sup>.

Ze źródeł memuarystycznych wnioskować można, że zmiany na stanowisku warszawskiego generała-gubernatora wywoływały różnego rodzaju panikę i popłoch w środowisku pracowników kancelarii. Najczęściej oznaczały one dymisję dotychczasowego kierownika, ale także różnego rodzaju przetasowania, roszady personalne i zmiany w organizacji pracy i relacjach urzędniczych. Wraz ze zmianami personalnymi zaburzał się nie tylko tok i porządek dotychczasowej organizacji, ale także zaprowadzone zwyczaje. Wszystko to podgrzewało atmosferę niepewności i wyczekiwania, w jakim kierunku pójdą ewentualne zmiany. Doskonale ten klimat oddają wynurzenia Striemouchowa, który po odejściu Szuwałowa wspominał:

Nas byłych współpracowników Hurki nominacja [Pawła Szuwałowa] uspokoiła, a to z powodu dobrych kontaktów Hurki z Szuwałowem. [...] Pracownicy kancelarii powitali hrabiego Szuwałowa na dworcu. Szczególnego zainteresowania nami nie wykazał. Nikogo z byłej świty Hurki nie zmienił, ale też i nie zbliżył się do niej. Pracowaliśmy po dawnemu, ale już na śniadania i obiady nie byliśmy zapraszani, [...] Wkrótce na wyższych stanowiskach przy Szuwałowie zaszły zmiany [...] Baron [Nikołaj] Medem przeszedł do Senatu, a na jego miejsce mianowano gubernatora charkowskiego A.I. Pietrowa. Bożowski awansował na urząd gubernatora w Suwałkach, a na jego miejsce mianowany został A.N. Lwow – były sekretarz ambasady rosyjskiej w Berlinie. [...] Lwow niczego nie pojmował, co jednak nie przeszkadzało mu być bardzo zadowolonym ze swojej pracy na stanowisku zwierzchnika spraw cywilnych. [...] Szuwałow szybko dostrzegł swój błąd i wszystkie sprawy obywatelskie w swojej kancelarii przekazał w ręce Pietrowa. Lwow wrócił do służby dyplomatycznej, a na jego miejsce mianowano Pietrowa, który wcześniej był naczelnikiem więzienia w Charkowie i był zaprzyjaźnionym z Jewgienijem Szczyrowskim. W tej sytuacji wydział spraw obywatelskich szybko wymknął się z rąk Szuwałowa i całkowicie przeszedł w ręce Pietrowa<sup>27</sup>.

W dobie urzędowania Pawła Szuwałowa najważniejszym w Kancelarii WGG był Aleksander Pietrow<sup>28</sup>, który wkrótce objął stanowisko pomocnika warszawskie-

<sup>26</sup> „Nowa Reforma” 1890, nr 49; zob. też S. Starynkiewicz, *Dziennik (1887-1897)...*, s. 57.

<sup>27</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 128-131.

<sup>28</sup> A. Pietrow w latach 1874-1878 pełnił urząd wicegubernatora siedleckiego, a w 1879 r. został gubernatorem mińskim. Od 1886 przez dziesięć lat pełnił urząd gubernatora charkowskiego. Zob. „Nowa Reforma” 1895, nr 88; A. Górak, J. Kozłowski, K. Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów ...*, s. 351-354; Ł. Chimi-

go generała-gubernatora do spraw cywilnych. Z plotkarskich informacji wynikało, że generał-gubernator Szuwałow, nie specjalnie dowierzał pracownikom kancelarii. Jak informowała w 1896 r. „Gazeta Narodowa” Szuwałow, kiedy miał przygotowywać raporty o sytuacji politycznej Królestwa Polskiego, „myśli swych nie chciał powierzyć urzędowej swej kancelarii, brał przepisywaczy do siebie i przez kilka dni trzymał ich w prywatnym swym gabinecie, dyktując różne „dokłady” i „przedłożenia”, które jednocześnie sam układał, uzupełniał, poprawiał”<sup>29</sup>. W wielu jednak sprawach osobiście wyręczał go Pietrow, bez którego nie mógł się obyć<sup>30</sup>. Sam Pietrow miał natomiast w zwyczaju przyjmować raporty od kierowników wydziałów w obecności swojej żony, która zajmując się pracami domowymi przysłuchiwała się i wtrącała do prowadzonych rozmów. Jeden z podwładnych Pietrowa tak charakteryzował jego osobę i styl pracy:

Pietrow nie był głupim człowiekiem, ale nie miał rozmachu działacza państwowego, jaki potrzebny był na tym stanowisku. To był bardzo dobry i doświadczony urzędnik, ale nic ponad to. Codziennie przez trzy godziny przyjmował u siebie urzędników z raportami i na żadne inne prace nie miał już czasu. [...] Podczas zdawania raportów do gabinetu Pietrowa wchodziła jego żona z robótkami domowymi, rozsiadała się w krzesło i wtrącała do rozmowy [...] Strasznie mnie to drażniło i postanowiłem temu przeciwdziałać. [...] Wśród spraw referowanych i przygotowanych przeze mnie były też tzw. sprawy obrazy majestatu. [...] Rozstrzygano je w trybie administracyjnym z rozkazu warszawskiego generała-gubernatora i prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej [...] W tych sprawach pojawiały się najczęściej przekleństwa i wulgaryzmy kierowane pod adresem osoby panującego. [...] Idąc na złożenie raportu do Pietrowa zabrałem ze sobą kilka takich spraw. [...] Ledwo zacząłem raport, gdy do gabinetu weszła żona Pietrowa i usiadła w krzesło z robótkami ręcznymi. Nie zważając na nic zacząłem cytować dosłownie spisane w raporcie wulgaryzmy. Od tej pory w czasie składania przeze mnie raportów żona Pietrowa nigdy już nie wchodziła do gabinetu<sup>31</sup>.

Hermetyczność środowiska pracowników Kancelarii WGG, jak też zażyłość tej grupy urzędników wynikała także z miejsca pracy, jakim była siedziba wielkorządcy Królestwa Polskiego. Niektórzy urzędnicy do specjalnych poruczeń nie tylko pracowali, ale także mieszkali w Zamku Królewskim. Mieli zatem okazję poznać największe tajemnice prac kancelaryjnych. Jedną z nich była prowadzona od czasów powstania styczniowego perlustracja prywatnej korespondencji. Zabawną historię dotyczącą wykorzystania tych uprawnień przez warszawskiego generała-gubernatora opisuje P. Striemouchow.

Miał Imeteryński szczególne zamięrowanie do perlustracji, a przy tym miał w zwyczaju cynicznie się do tego przyznawać. Prawo perlustracji [...] posiadały dwie osoby: minister spraw wewnętrznych i warszawski generał gubernator. [...] Dwa

ak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 322 (Ł. Chimiak błędnie podaje imię Pietrowa - Aleksiej).

<sup>29</sup> Jan z Zarzewia, *Z Królestwa Polskiego*, „Gazeta Narodowa” 1896, nr 84.

<sup>30</sup> „Nowa Reforma” 1895, nr 88; 1897, nr 9.

<sup>31</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 134.

lata po nominacji Imeretyńskiego Polacy postanowili odsłonić pomnik swojemu wieszczowi, poecie Mickiewiczowi. [...] Imeretyński wyszedł naprzeciwko tej inicjatywy, ale dowiedziawszy się o licznych głosach sprzeciwu pojawiających się w środowisku Rosjan, postanowił swoją decyzję przykryć formą decyzji podjętej w sposób kolegialny. Rosjanom z wyższych sfer rozesłano zatem do osądzenia za pytanie, czy zgadzają się na odsłonięcie pomnika. Wielu uczestniczących w tym sondażu opinii, otwarcie i twardo wypowiedziało się przeciwko, inni popierali wnioszek, widząc w nim wolę warszawskiego generała-gubernatora. W grupie przeciwników odsłonięcia pomnika znalazł się m.in. arcybiskup prawosławny diecezji warszawsko-chełmskiej Flawian. [...] Po kilku dniach w ręce Imeretyńskiego dostały się listy bpa Flawiana pisane do swoich przyjaciół w Petersburgu. W tych listach biskup mocno krytykował księcia za pomysł odsłonięcia pomnika i zarzucał mu całkowite *opolaczenie*. Pod jakimś pretekstem książę Imeretyński zaprosił arcybiskupa Flawiana na Zamek i przeprowadził z nim następującą rozmowę.

- *Jak wasza świętobliwość odnosi się do pomysłu odsłonięcia pomnika Mickiewicza?*

- *A tak sobie, nic w tym przedsięwzięciu złego nie widzę*

- *Czy aby naprawdę?* – spytał Imeretyński

- *Naprawdę.*

- *To dlaczego w listach do swojego przyjaciela piszecie zupełnie co innego.*

W tym momencie książę wręczył biskupowi odpis jego listu wysłanego do Petersburga. Flawian wstał, nisko po mnichowski uczynił pokłon i wyszedł z pokoju nie mówiąc ani słowa<sup>32</sup>.

Całe wydarzenie Striemouchow skwitował następującą uwagą: „Nie wypadło Imeretyńskiemu czytać listu arcybiskupa, a tym bardziej pokazywać go wprost Flawianowi, [...] ale i Flawian w tym przypadku nie wykazał się należną mu odwagą prawdomówności. [...] Dziwne – dodawał Striemouchow, że cała ta historia, która odbyła się przecież w cztery oczy, znana była całej Warszawie”<sup>33</sup>.

Pracę zatrudnionych w Kancelarii GGW urzędników można uznać za istotny dla rosyjskiego personelu wyróżnik ich pozycji służbowej. W odróżnieniu od innych stanowisk i instytucji pracownicy kancelarii posiadali znacznie większe możliwości w osiągnięciu sukcesów zawodowych. Służba przy boku generała-gubernatora była swoistą trampoliną do szybkich awansów i wyróżnień<sup>34</sup>. Syn Hurki zwracając uwagę na ten wyróżnik, tak wspominał o rozsadach personalnych, jakie dokonywane były w otoczeniu jego ojca:

Urzędnicy do zadań specjalnych nie służyli u ojca długo. Ojciec często ich zmieniał lub awansował. [...] I tak [Iwan Konstantynowicz] Jankulio został prezesem Warszawskiego Komitetu Cenzury, [Borys Aleksandrowicz] Ozierow – gubernatorem kieleckim, [Nikołaj Walerianowicz] Bibikow – prezydentem miasta Warszawy<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 145-146.

<sup>33</sup> Tamże, k. 157

<sup>34</sup> Zob. A. Górak, K. Latawiec, J. Kozłowski, *Słownik biograficzny gubernatorów ...*, s. 94-99; 203-206; 309-313, 340-345, 410-412; 418-424.

<sup>35</sup> D. I. Gurko, *Wspominanija gienierata...*, s. 207



Przykładów awansów urzędniczych, których źródło tkwiło w pracy w Kancelarii WGG, czyli zdobytych w tej instytucji doświadczeniach, koneksjach oraz uzyskanej ze strony wielkorządcy Królestwa Polskiego protekcji, można przytoczyć znacznie więcej. Wystarczy wspomnieć wielokrotnie cytowanego już urzędnika do specjalnych poruczeń Piotra Striemouchowa, który po dziesięciu latach służby w stolicy Królestwa Polskiego opuszczał Warszawę z aktem nominacji na urząd wicegubernatora kaliskiego. Bilansując swój etap służby przy boku warszawskich generałów-gubernatorów zanotował:

Przepracowałem w sumie w pięciu kancelariach kolejnych generałów-gubernatorów. W różnym czasie zarządzałem w niej trzema wydziałami, [...] dobrze poznałem kraj, widziałem wiele i poznałem wielu ludzi. Zrozumiałem panujące tu wzajemne stosunki. Zadania i cele władz rosyjskich na polskiej *okrainie* stały się dla mnie jasne. Czulem się całkowicie przygotowanym do nowego wyzwania i do nowych zadań, a swoją pracą całkowicie zasłużyłem na awans<sup>36</sup>.

Podobnie, jak w wielu innych przypadkach, tak i awans Striemouchowa wiązał się z osobistą interwencją i wstawiennictwem zwierzchnika Królestwa Polskiego – w tym przypadku Aleksandra Imeretyńskiego. Ten ostatni pragnął w ten sposób odwdziżyć się swojemu urzędnikowi za wzmoczone prace przy organizacji wizyty cara Mikołaja II w Warszawie.

Nie wszyscy jednak mieli szanse i aspiracje opuszczać gabinety kancelarii. Niektórzy związali się z tą instytucją niemal na całe życie. Tak było m.in. w przypadku zrusyfikowanego Polaka – Edwarda Jaczewskiego, który karierę urzędniczą rozpoczął w połowie lat 80-tych XIX w. od posady guwernera dzieci Iosifa Hurki. Przecho-  
dząc kolejne szczeble awansu po 20 latach służby przy boku kolejnych wielkorządców osiągnął szczyt możliwości w pracach kancelaryjnych, czyli stanowisko kierownika Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> GARF, zesp. R-6546, inw. 1, sygn. 2, k. 158.

<sup>37</sup> Zob. D. I. Gurko, *Wspominanija gienierala...*, s. 209; *O autorstwo memoriału ks. Imeretyńskiego, „Niepodległość”* t. 2, 1930, s. 368-370; A. Szwarz, *Książę Imeretyński, minister Goremykin i ugodowcy warszawscy. Sprawa „Kuriera Polskiego” (1897-1899)*, „Przegląd Historyczny”, t. 80 (1989), z. 3, s. 554; A. Górak, J. Kozłowski, K. Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów ...*, s. 203-206.

Аннотация

Станислав Вех

**Замечания по теме функционирования Канцелярии Варшавского  
Генерал-Губернатора в конце XIX и в начале XX века**

Дл сих пор нет монографии Канцелярии Генерал-Губернатора Варшавского. Статья является эскизом по теме ее организации в конце XIX – начале XX веков. Полное изучение еще невозможно по поводу слабого исследования различных связанных с этим учреждением вопросов. Автор обращает внимание что организация работы, внутренняя структура, кадровая политика, движение персонала, система взаимных связей и координация деятельности, которые существовали в это учреждении были очень динамическими. Добавочно задачу затрудняет очень невеликая сохранена источниковая база. Тем не менее автор представляет ряд более тщательных данных относительно количества и состава кадров Канцелярии Варшавского Генерал-Губернатора, чем в официальных изданиях эпохи.